

SYLWIA MAŁGORZATA STEC  
Poznań

## UCIECZKA OD OBCOŚCI, CZYLI DOKĄD ZMIERZA WSPÓŁCZESNY TURYSTA

Wyruszając w podróż mamy zwykle na uwadze atrakcje, jakie oferuje nam cel naszej wędrowki, a także przebieg podróży. Obierając cel podróży, kompletując niezbędny ekwipunek, mapy i przewodniki, dołączamy do zróżnicowanego grona turystów podlegających pewnym wzorcom postępowania, lecz często nie zdających sobie sprawy z ich istnienia. I o tym właśnie — o różnicach w sposobie podróżowania, typach podróżników, kontaktach międzykulturowych i rozbudowanym przemyśle turystycznym kreującym dzisiejsze wzorce podróżowania — traktuje książka Krzysztofa Podemskiego *Socjologia podróży*<sup>1</sup>.

Książka ta została pomyślana tak, aby wypełniła przerwę w podróży, chwilę, w której zatrzymujemy się i spoglądamy wstecz zawieszeni między jedną wyprawą a drugą. Pozwala, a nawet nakazuje czytelnikowi zastanowić się nad tym, w jaki sposób on sam podróżuje i co go skłania do opuszczenia domu rodzinnego, jakiegokolwiek domu? Autor próbuje bowiem znaleźć i uzasadnić odpowiedź na pytania posta-

wione we wstępie pracy: Czym jest podróż? Co to znaczy „być podróżnikiem”? Dokąd zmierza współczesna turystyka?

Praca Podemskiego składa się, jak stwierdza sam autor, z „trzech względnie autonomicznych części: teoretycznej, empirycznej «ilościowej» oraz empirycznej «jakościowej»” (s. 23). Należałoby tutaj zwrócić uwagę na względność tych powiązań — różnorodność tematyki i struktury sprawia, że równie dobrze można potraktować każdą z jej części jako samodzielną, zamkniętą całość. Chcąc uczynić z nich spójną wypowiedź, trzeba zastosować którąś ze znanych technik „montażu” zasadzających się na tym, że autor ma jeszcze coś więcej do powiedzenia. I to właśnie odczytać można z konstrukcji pracy.

Na szczególne zainteresowanie zasługuje pierwsza część książki: „Teoretyczne ujęcia podróży w naukach społecznych”, zawierająca obszernie streszczenia najistotniejszych poglądów współczesnych badaczy społeczeństwa znajdujących odniesienie w teoriach podróży: począwszy od koncepcji obcego w socjologii klasycznej oraz idei kontaktu międzykulturowego, poprzez teorię liminalności podróży Victora Turnera, rytuałów przejścia, aż do koncepcji postmodernistycznych „metaforyków” (takich jak Zygmunt Bauman czy Dean MacCannell), którzy wykorzystują figurę turysty jako narzędzie opi-

---

Adres do korespondencji: Instytut Kulturoznawstwa UAM.

<sup>1</sup> Krzysztof Podemski, *Socjologia podróży*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, stron 365.

su kondycji człowieka ponowoczesnego. Podemski — jako socjolog — jednoznacznie opowiada się za nurtem realistycznym w badaniach nad podróżowaniem, jego zwolennicy traktują podróż jako zjawisko społeczno-kulturowe, które zamierza się dopiero poznać i zbadać (s. 326).

Po lekturze pierwszej części książki czeka jednak czytelnika przykra niespodzianka: druga część — „Podróże Polaków w latach 1954–2002” ma ściśle statystyczny charakter (składa się w dużej mierze z tabel i wykresów) i wywołuje pewien dysonans poznawczy. Niestety, nie udało się autorowi trudna sztuka pogodzenia w jednej pracy dwóch dyskursów: interpretatywnego i empirycznego.

Trzecia część książki nosi tytuł „Oswajanie obcości». Podróże do Indii jako forma kontaktu międzykulturowego” i jest w dużej mierze efektem osobistych fascynacji autora Indiami oraz przeprowadzonych przez niego w Indiach „mini badań turystów”. „Zasadniczym elementem tej części — stwierdza Podemski — jest analiza jakościowa relacji z podróży polskich podróżników do Indii od końca XVI wieku do chwili obecnej” (s. 175). Analiza ta ma za zadanie zweryfikować przedstawione w pierwszej części książki teoretyczne koncepcje podróży. Ta część pracy może okazać się bliska zwłaszcza czytelnikom podzielaającym „dalekowschodnie” zainteresowania autora. Znajdujemy bowiem w niej bardzo bogaty wybór relacji z podróży, który ilustruje różnorodność „spojrzeń” na Indie (np. spojrzenie misjonarskie, żołnierskie, humanistyczne).

Najistotniejszym problemem poruszonym w pracy jest jednak próba uchwycenia samego fenomenu podróży. „Podróż — pisze Podemski — to rzeczywista zmiana miejsca w przestrzeni i rzeczywiste, a nie wyimaginowane znalezienie się w innym, w mniejszym lub większym stopniu odmiennym, obcym pod takim czy innym względem otoczeniu” (s. 11). Podróż związana jest zawsze z opuszczeniem „domu” rozumianego jako „codzienne środowisko”, a następnie z powrotem do niego (dlatego też do kategorii „podróżnych” nie możemy zaliczyć włóczęgów ani emigrantów). Takie empiryczne ujęcie podróży pozwala na wykluczenie z kręgu zainteresowań socjologii podróży

wszelkich „podróży wyobrażonych”, „turystyki wirtualnej” symbolizującej nadejście ery postturytyki (s. 95) oraz wspomnianego wyżej nurtu „metaforycznego”, mającego swoje źródło w interpretacjach strategii życiowych Benjaminowskiego *flâneura* i bywalców paryskich pasaży inspirowanych przez twórczość Charlesa Baudelaire’a.

Autor prezentując poszczególne koncepcje podróży umożliwia nam prześledzenie nie tylko ewolucji, jaka dokonała się w podejściu badawczym do tej problematyki, ale przede wszystkim zmian, jakie zaszły w formach podróżowania. Począwszy od starożytnego Egiptu, Grecji i Indii, skąd wywodzi się archetyp turysty-pielgrzyma, poprzez działalność pierwszego biura podróży Thomasa Cooka (XIX w.), które zainicjowało turystykę we współczesnym znaczeniu, aż do dzisiejszej „turystyki zorganizowanej” (*package tour*) możemy prześledzić ewolucję sposobów i celów podróżowania. Podemski wprowadza wyraźne rozróżnienie między pojęciem „podróżnika” i „turysty”: „podróżnik wkładał wiele wysiłku w wyprawę, chciał coś poznać i zrozumieć, turysta natomiast to po prostu zwyczajny poszukiwacz przyjemności. Podróżnik był aktywny, wyruszał w drogę z zapałem poszukując ludzi, przygód, doznań. Turysta jest bierny, oczekuje, że ciekawe wydarzenia pojawią się same, spodziewa się, że wszystko będzie przygotowane dla niego i ze względu na niego” (s. 76). Turystyka to „strywalizowana podróż” — skomercjalizowana i utowarowiona, sprowadzona do rangi produktu przemysłu turystycznego.

Szczególnie ciekawym i zasługującym na uwagę wątkiem interpretatywnej części książki jest ciesząca się ostatnimi czasy dużym zainteresowaniem problematyka obcości, inności i odmienności. Przedstawione przez autora *Socjologii podróży* różne ujęcia antynomii swój-obcy obrazują odmienności typologiczne podróżników oraz różne motywy podejmowanych wypraw. Punktem wyjścia do rozważań nad problemem obcości i odmienności są humanistyczne koncepcje obcego w socjologii klasycznej: Georga Simmla (obcy jako *der Fremde* — cudzoziemiec, outsider, który dołączył do zbiorowości), Alfreda Schütz (obcy — aspirujący do grupy *newcomer*) oraz Floriana Znanieckiego (obcy — wkra-

czający do grupy stanowiącej zamknięty układ wartości społecznych). Autor poświęca także sporo uwagi współczesnym koncepcjom obcości: Roberta K. Mertona (obcy jako jedna z kategorii outsiderów, nie należący do grupy i nie akceptowany przez nią), Bernharda Waldenfelsa (stopniowalność i wielopłaszczyznowość obcości) oraz Tzvetana Todorova (trzy wymiary stosunku do obcego: aksjologiczny, prakseologiczny i epistemiczny).

Kwestia obcości jest wpisana w genezę podróży: podróżujemy najczęściej dla wypoczynku oraz dla poznania nowego środowiska (s. 15). Wkroczenie w nieznaną nam do tej pory środowisko wiąże się ściśle z doświadczaniem obcości, traktowanej jako inność i odmiennosc, która dla podróżnika ma wiele wymiarów: obce krajobrazy, obcy ludzie z ich kulturą, językiem i obyczajami. Przywołując koncepcję Waldenfelsa, autor przedstawia trzy rodzaje obcości — obcość przestrzenną (*foreign*), obcość własnościową (*alien*) oraz obcość rodzajową (*strange*). Obcość miejsca — przypisana z definicji do podróży — z reguły implikuje inne formy obcości (s. 32), a tym samym sprawia, że tylko podróżny doświadcza obcości totalnej, wieloaspektowej.

Autor *Socjologii podróży* stosuje antropologiczne podejście do obcego — z perspektywy podróżnika obcym staje się tubylec, autochton; a z punktu widzenia lokalnej społeczności obcym zawsze będzie przybysz, czyli turysta. Różnica między pierwszymi podróżnikami a współczesnymi turystami polega na intensywności doświadczania obcości, częstotliwości kontaktów przybysz–tubylec i zaangażowaniu podróżnika w eksplorowanie nowego środowiska.

Dzisiaj taką samą różnicę możemy dostrzec między turystą indywidualnym a turystą zorganizowanym. Znaleźnięcie się w całkowicie odmiennym środowisku jest często odczuwane jako dyskomfort, wielu współczesnych turystów pragnie go w swoich wyprawach unikać. W zależności od stopnia izolacji od owej dyskomfortowej obcości możemy rozróżnić trzy typy współczesnego turysty. Turysta indywidualny (plecakowicz), którego prototypem byli hippisi, podróżuje na własną rękę, zbacza z utartych ścieżek; jego podróż ma charakter poznaw-

czy: szuka kontaktu z miejscową ludnością, pragnie jak najwięcej zrozumieć z otaczającego go świata. Oswaja obcość poprzez próby nawiązania kontaktu z tubylcami i znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia. W turystyce na wpół zorganizowanej kontakty z obcymi zostają zredukowane: pojawiają się tutaj „pośrednicy kulturowi” (*culture brokers*) — tłumacze, przewodnicy, ułatwiający turystyce „poruszanie się” w nowym środowisku i niwelujący szok kulturowy. Z całkowitym wyeliminowaniem kontaktów z obcymi (traktowanymi cały czas jako tubylcy) mamy do czynienia w turystyce zorganizowanej. Taki turysta szuka wygody, żyje w turystycznej „kapsule”, „bańce środowiskowej” (*environmental bubble*), która izoluje go od rzeczywistości odwiedzanego miejsca, a tym samym od tubylców (s. 21). Nie dąży on do poznania kultury odwiedzanego kraju, szuka jedynie sztucznych, wymyślnych atrakcji, opisanych w kreujących turystyczny przemysł przewodnikach, zupełnie pomijając realny świat na zewnątrz (krytykę owych serwujących ideologiczne mity przewodników możemy znaleźć choćby w przywołanych przez Podemskiego *Mitologiach* Rolanda Barthesa).

„Atrakcje turystyczne to obiekty, które mało znaczą w życiu ludzi, ale dobrze się sprzedają. W rezultacie dostawcy usług turystycznych produkują coraz więcej takich atrakcji dla naiwnych turystów” (s. 21). W ten sposób powstaje błędne koło izolowania turystów od lokalnej społeczności: turysta jest otoczony przez społeczność gospodarzy, ale rzadko nawiązuje z nim bezpośredni kontakt. Tubylcy z kolei — jak zauważa autor — postrzegają masowego turystę jako kogoś nierzeczywistego — ani jedni, ani drudzy nie podejmują próby indywidualnego spotkania. Masowy turysta nie ma więc nic wspólnego z podróżnikiem-antropologiem; podróżuje po świecie zamkniętym, nie tyle stanowiącym przestrzeń historyczną, ile przestrzeń widowiska, wizualnej konsumpcji.

Turystyka zorganizowana jest grą iluzji — podróż ma dostarczać doznań związanych z nowością i innością, ale jednocześnie nie narażać na niewygody. Przyjemności kontaktu z odmiennością wielu turystów woli doświadczać z bezpiecznych miejsc, takich jak międzynarodowe

hotele, restauracje czy środki lokomocji, jednak tym właśnie miejscom autor *Socjologii podróży* nie poświęca należytej uwagi. Postrzega bowiem przestrzeń w sposób tradycyjny — jako miejsce rozumiane zgodnie z antropologiczną tradycją: określone geograficznie, zamieszkane i mające swoją historię. Tylko w odniesieniu do tak scharakteryzowanego miejsca możliwe jest zastosowanie kategorii „obcości” i figury „obcego”. Doświadczenie obcości powiązane jest z poczuciem bliskości i dystansu, zarówno wobec ludzi, jak i miejsc: obcym jest ten, kto przybywa z zewnątrz i nie może się z danym miejscem zidentyfikować, ani utożsamić się z jego mieszkańcami.

Krzysztof Podemski nie dostrzega miejsc o zupełnie innych właściwościach niż wspomniane wyżej, tradycyjnie rozumiane, miejsce antropologiczne. Mam tutaj na myśli zwłaszcza wprowadzoną przez francuskiego antropologa Marca Augé kategorię „nie-miejsca”, istotną, moim zdaniem, dla zrozumienia współczesnej turystyki. Zwiększona obecnie mobilność określonych grup społecznych oraz ich coraz większe możliwości finansowe przyczyniają się do powstania i rozwoju tego typu przestrzeni.

Tytułowe nie-miejsca (*non-lieux*) to przestrzenie o tranzytowym charakterze — węzły komunikacyjne, lotniska, centra handlowe (*shopping mall*), parki rozrywki, stanowiące wspomnianą wyżej „kapsułę” otaczającą współczesnego turystę. W tak pojmowanej przestrzeni (pozbawionej tożsamości, nie związanej z doświadczeniem czasu, pamięci i historii), nacisk położony jest na jej funkcjonalność i aspekt ekonomiczny.

Cechą konstytutywną nie-miejsc jest ich „korytarzowy charakter”: wszyscy przebywają w nich tylko czasowo (zarówno turyści, jak i obsługa obiektów), niemożliwym więc staje się wprowadzenie rozróżnienia na „swoich” i „obcych”. Tutaj (przyjmując nadal antropologiczny punkt widzenia) wszyscy są „obcy” albo raczej wszyscy są „swoi”. Przez stosowaną w nie-miejscach zasadę wykluczenia, ograniczenia dostępu, przestrzenie te stają się strefami dla uprzywilejowanych. Dąży się tam do wyeliminowania wszelkiego niebezpieczeństwa, spontaniczności, nieprzewidzianych wydarzeń, które mogłyby zakłócić spokój korzystających z obiektów według ściśle określonych reguł.

W ten sposób turysta zorganizowany, poruszający się w izolującej go od rzeczywistości szczelnej „bańce środowiskowej”, nawet po przebyciu tysięcy kilometrów jest w obcym świecie tylko w najbardziej dosłownym — fizycznym — znaczeniu (s. 325).

Badaczowi współczesnej turystyki jako praktyki społeczno-kulturowej nasuwają się jeszcze inne pytania pominięte przez autora *Socjologii podróży*: Czy w przypadku dzisiejszej turystyki zorganizowanej, której konstytutywną cechą stała się obcość uniwersalna, nadal możemy posługiwać się jeszcze rozróżnieniem swój–obcy? Czy tradycyjnie, antropologicznie rozumiana obcość jest doświadczeniem znanym współczesnemu masowemu turystyce? Czy też może współczesna antropologia wskazuje, że poszukiwania należałoby poprowadzić również w innym kierunku? Czy nie jest może tak, że wozimy „naszą obcość” ze sobą, a rolę „obcego-tubylca” przejęli po prostu współuczestnicy podróży?